

II. CZASOPISMIENICTWO

Jan Bujak

Redakcja i administracja „Tygodnia” (1 X 1874—31 XII 1881)¹

W latach siedemdziesiątych XIX stulecia Lwów wszedł na drogę intensywnego rozwoju gospodarczego, społecznego oraz kulturalnego i w krótkim czasie zajął jedną z najważniejszych pozycji pomiędzy głównymi ośrodkami życia duchowego Polaków. Bujny rozkwit stolicy zaboru austriackiego objawiał się m.in. szybkim wzrostem wszelkiego rodzaju wydawnictw periodycznych. Jednym z nich był „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny”. Jego dzieje — to z wielu względów ważny przyczynek do historii prasy galicyjskiej.

Inicjatorem, współwłaścicielem i redaktorem „Tygodnia” był Józef Atanazy Rogosz /1844 — 1896/ — pisarz, publicysta, dziennikarz, w latach 1864 — 1869 współpracownik „Gazety Narodowej”, następnie redaktor „Dziennika Polskiego” /w latach 1869 — 1878/, założyciel i redaktor „Głosu Narodu”, autor licznych artykułów drukowanych m.in. w „Ateneum”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Biesiadzie Literackiej”, „Kłosach”, petersburskim „Kraju”, „Kurierze Lwowskim”, „Kurierze Warszawskim”, „Nowej Reformie”, „Przeglądzie Tygodniowym”, „Roli”, „Strzesze”, „Wieczorach Zimowych” i warszawskim „Życiu”². Prowadził pismo przez niespełna trzy lata. Z początkiem kwietnia 1877 r. „Tydzień” przeszedł na własność znanego księgarza lwowskiego, Adama Dominika Barto-

szewicza³, który 5 maja 1878 r. przyjął do spółki poetę Mikołaja Biernackiego /Rodocia/⁴. Po konfiskatach w styczniu 1879 r. nastąpiła zmiana tytułu czasopisma. Od 2 lutego tegoż roku wychodzi ono pod nazwą "Tygodnia Polskiego". Pod koniec 1879 r. Bartoszewicz wycofał się z "Tygodnia", a Biernacki pozostał jedynym jego właścicielem aż do zawieszenia pisma z końcem 1881 r. Po ustąpieniu Rogosza obowiązki redakcyjne kolejno pełnili: Julian Ochorowicz /1 IV 1877 - 1 VII 1877 r./, A. D. Bartoszewicz /2 VII 1877 - 31 XII 1879 r./ i M. Biernacki /14 VII 1878 - 31 XII 1881 r./. Okresami, jako redaktor odpowiedzialny, sygnował "Tydzień" Józef A. L. Laskownicki /5 II 1877 - VII 1878; 2 II 1879 - 9 II 1879 r./. Wszyscy wspomniani wydali w sumie 378 dwuarkuszowych numerów, z których w niespełna osiem lat złożyło się 12 tomów o łącznej objętości 5 620 stron formatu warszawskich "Kłosów". Dziewięć pierwszych tomów wyszło z Drukarni "Dziennika Polskiego" /najpierw J. Rogosza, a potem Leona Zubalewicza/, trzy pozostałe z Drukarni "Gazety Narodowej" pod zarządem Augusta Skerla. Każdy tom opatrzony był kartą tytułową i spisem treści, sporządzanym po wydaniu zaplanowanej ilości numerów⁵. Początkowo "Tydzień" drukowano na papierze welinowym, z czasem na coraz pośledniejszym. Strona graficzna pisma, poza zmianą winiety tytułowej w lutym 1879 r., nie ulegała istotnym przeobrażeniom.

"Tydzień" zaczął się ukazywać w pierwszej dekadzie września 1874 r. staraniem spółki J. Rogosza i Franciszka Henryka Richtera /1837 - 1883/, zasłużonego księgarza lwowskiego, wydawcy "Strzechy"⁶. Geneza i dzieje interesującego nas tygodnika nie zostały jeszcze gruntownie zbadane i wysświetlone⁷. Trudno więc pokusić się o ich opis w niniejszym artykule, którego celem jest ukazanie kilku zagadnień związanych z edycją, kolportażem, nakładami, prenumeratą,

strukturą i stroną finansową przedsięwzięcia ograniczonego dość odległymi datami: 6 IX 1874 i 25 XII 1881 /dni ukazania się pierwszego i ostatniego numeru "Tygodnia"/.

Pojawienie się pierwszego numeru "Tygodnia" poprzedziły przynajmniej kilkumiesięczne kalkulacje i przygotowania Rogosza i Richtera. Z końcem 1873 r. przestali wydawać "Strzechę" "[...] w tym jedynie celu, aby »Tydzień Literacki«, mający znacznie większy zakres tym pomyślniej mógł się rozwijać"⁸. Potem podzielili się obowiązkami w ten sposób, że tygodnikiem głównie zajmował się Rogosz, który - jak się zdaje - zabezpieczał trwałe podstawy dla czasopisma. W tym celu, jak zwierzał się Kraszewskiemu, sprzedał majątek ziemski i podjął starania o pozyskanie dla swego czasopisma najznakomitszych piór. Ostatecznie zaangażował Aleksandra Świętochowskiego, Jana Lama, Tadeusza Romanowicza, Bolesława Czerwieńskiego, Władysława Sabowskiego, Czesława Pieniążka, Karola Libelta, Józefa Ignacego Kraszewskiego i wielu innych. Wydawca tygodnika zabiegał także o pozyskanie Józefa Ignacego Kraszewskiego na współredaktora, a w najgorszym razie na patrona duchowego czasopisma, które tytułem i programem nawiązywało do "Tygodnia" drezdeńskiego /1870 - 1871/. Starania w tym kierunku, mimo usilnych próśb, zakończyły się niepowodzeniem.

Wydawca "Tygodnia" był doświadczonym redaktorem i spekulantem. Poczynał sobie jak wytrawny znawca rzemiosła dziennikarskiego, nie bojąc się stawać do konkurencji z silnymi przeciwnikami. Zaprzeczał pogłoskom, jakoby założył czasopismo "dla kalkulacji finansowej" i konsekwentnie "amerykańskimi" metodami reklamowymi podbijał galicyjski rynek czytelnicy. Ponieważ "Tydzień" pojawił się niemal równocześnie ze swym rywalem "Ruchem Literackim", firmowanym przez konkurencyjną Księgarnię Gubrynowicza i Schmidta, doszło do ostrej i wielostronnej rywalizacji dwu przedsię-

biorców, z których żaden nie dopuszczał myśli o ustąpieniu z pola. Prenumeratorów trzeba było zdobywać przebojem. W walce o stałych nabywców wydawca "Tygodnia" posługiwał się gronem zaprzyjaźnionych osób, prospektami, ogłoszeniami prasowymi, całym systemem dodatków i premii - w postaci książek, broszur oraz reprodukcji dzieł sztuki, a wreszcie od chwili pojawienia się pisma korespondencją redakcji z czytelnikami⁹.

Rogosz i Richter nie szczędzili grosza na reklamę. Korzystali z każdej okazji, by przypomnieć o swoim czasopiśmie i polecić je uwadze społeczności czytelniczej. Najczęstszą formą reklamy, stosowaną przez właścicieli tygodnika, były rozmaite ogłoszenia prasowe, systematycznie zamieszczane w gazetach i czasopismach zaprzyjaźnionych redakcji. Anonse wydawcy "Tygodnia" najsystematyczniej drukowała "Gazeta Lwowska". Obok niej ważną rolę w popularyzowaniu interesującego nas czasopisma odegrały: "Dziennik Polski", "Dziennik Poznański", "Szczutek", "Gazeta Wystawowa", kalendarze /np. Haliczanin/ i inne.

Najwcześniejszymi zwiastunami "Tygodnia" /pomijając wspomniany już fakt zawieszenia "Strzechy"/ były - jak się zdaje - lwowskie korespondencje do "Przeglądu Tygodniowego" i "Kłosów"¹⁰. Ich autorzy już od początku lutego 1874 r. donosili, iż we Lwowie zapowiedziano wydanie kilku nowych wydawnictw periodycznych. W następnych miesiącach dodawali kolejne coraz dokładniejsze informacje. W miarę zbliżania się daty wydania egzemplarza okazowego notatek prasowych w różnych stronach Polski przybywało. Wiele z nich inspirował sam wydawca. Ostatnimi bodaj i najobszerniejszymi zapowiedziami "Tygodnia" edytor posłużył się gdzieś na przełomie sierpnia i września. Wypuścił wtedy tysiące drukowanych ulotek i afiszów, które dołączał do wszystkich /przyjaznych sobie/ dzienników i czasopism świeżo opuszczających lwowskie drukarnie i rozlepił na murach miasta¹¹.

Z początkiem września 1874 r. księgarnia F. H. Richtera przystąpiła do bezpłatnego rozsyłania pierwszego numeru "Tygodnia". Zeszyt ten, podobnie jak każdy następny, na stronie tytułowej przynosił informacje o warunkach prenumeraty kwartalnej, półrocznej i rocznej we Lwowie, Austrii, w Poznaniu i Poznańskiem. Pewną rolę w popularyzowaniu "Tygodnia" odgrywały artykuły wzywające do poparcia niezależnej prasy oraz odpowiedzi redakcji, które nader często mówiły o różnych formach premiowania wytrwałych abonentów i o warunkach prenumeraty w krajach Europy Zachodniej i Ameryce.

W latach 1874 - 1877 prenumeratorzy "Tygodnia" korzystali z szeregu przywilejów, dodatków i premii. Każda prenumerata /kwartalna, półroczna i roczna/ uprawniała do nabywania wielu publikacji po znacznie niższej cenie. Należały do nich dzieła seryjne i zbiorowe Józefa Dzierzkowskiego, Zygmunta Miłkowskiego, Wincentego Pola oraz Karola Darwina /"Pochodzenie człowieka i dobór płciowy"/, Revilla-Parise /"Starość, podręcznik lekarski"/ i Wilhelma Wundta /"Wykłady o duszy ludzkiej i zwierzęcej"/. Trzy ostatnie pozycje prenumeratorzy "Tygodnia" nabywali za pół ceny.

Rogosz i Richter zachęcali do prenumeraty premiami książkowymi, różnicowanymi w zależności od okresu, na jaki została wniesiona przedpłata. Każdy abonament kwartalny wydawcy premiowali jednym tomem, a roczny - pięcioma, które prenumeratorzy wybierali spośród dzieł przeznaczonych na ten cel, a ogłoszonych w prospektach otwierających nowy rocznik pisma /tj. z początkiem października każdego roku/.

Czyniąc zadość prośbom wielu czytelników "Tygodnia" i dla zapewnienia pismu większej poczytności, Rogosz podjął starania zmierzające do przekształcenia go w magazyn ilustrowany. Ogłosił więc w 1875 r., iż gotów jest wprowadzić ilustracje do tygodnika od początku następnego roku, pod jednym tylko warunkiem - o ile liczba prenumeratorów zwię-

kszy się o pół tysiąca. W związku z tym apelował do czytelniczek /zawsze wyżej stawianych od czytelników/, aby każda pozyskała przynajmniej po jednym nowym prenumeratorze. Mimo starań i apelu usiłowania w tym zakresie skończyły się całkowitym niepowodzeniem.

Następni właściciele i redaktorzy "Tygodnia" próbowali także innych środków. I tak jesienią 1877 r. A. D. Bartoszewicz /kolejny właściciel/ wraz z J. Ochorowiczem zachęcali do prenumeraty darowizną wrześniowych numerów, a wszystkim, którzy wnieśli półroczną lub roczną przedpłatę, dołączali bezpłatnie ukazujące się okresowo czasopismo pt. "Wystawa Krajowa". Ponadto przeznaczyli 200 utworów celem rozlosowania ich pomiędzy prenumeratorów¹². Od czasu do czasu wychodzili naprzeciw nowym nabywcom, ofiarowując im w osobnych odbitkach te partie obszerniejszych utworów, których druk kontynuowano w zeszytach abonowanych. Z tego tytułu nowi prenumeratorzy "Tygodnia" w drugim kwartale 1880 r. otrzymywali bezpłatnie pierwszy tom "Dziwnych karier" Jana Lema. Niezależnie od wspomnianych wyżej bodźców materialnych wydawcy "Tygodnia" raz w roku premiowali wszystkich swoich prenumeratorów. W latach 1875 - 1880 bezpłatnie rozesłali im pierwszy tom "Śpiewnika polskiego" /w 1877 r./; reprodukcje obrazów: Jana Matejki "Zygmunt i Barbara" /w 1875/, "Jezioro Garda", "Po mszy w Rzymie", "Wykopaliska Pompei" /w 1876 r./; Henryka Siemiradzkiego "Świeczniki chrześcijaństwa" /w 1879 r./; sceny zbiorowe dramatu "Lilla Weneda" /w 1880 r./.

Przez wszystkie lata ukazywania się pisma każdy zeszyt "Tygodnia" wydawnictwo opatrywało okładką, "aby się numer nie walał, aby administracja mogła o wszystkim uwiadomić, co się do pisma odnosi"¹³. Z końcem każdego kwartału redakcja przypominała czytelnikom o potrzebie wniesienia opłaty za okres następny. Niekiedy sygnalizowała konsekwencje wynika-

jące z opóźnień przedpłaty, ale w zasadzie nie przestawała wysyłać numerów na kredyt. Ekspedycję zeszytów wstrzymywała tylko na wyraźne żądanie.

Dla celów reklamowych Rogosz i Richter dwukrotnie wypuścili zeszyty powiększone o ćwiartkę arkusza, która w pierwszym i ósmym numerze z 1874 r. stanowiła "Nadzwyczajny dodatek". Pewną rolę w popularyzowaniu "Tygodnia" spełniało włączanie się jego redaktorów do rozmaitych akcji społecznych, jak zbiórki składek na pomniki, medale, stypendia oraz pośrednictwo w załatwianiu różnych spraw. Redaktorzy "Tygodnia" otwierali łamy swojego czasopisma dla ogłoszeń za opłatą 5 centów od wiersza petitem.

Józef Rogosz, jak przystało na przedsiębiorcę kapitalistycznego, ogromną wagę przykładał do reklamy. Łożył na nią znaczne sumy; na pierwszy numer i wstępną reklamę wydał blisko 4 000 guldenów, zaś za każdy następny około 300 guldenów. W pierwszym półroczu do interesu dołożył prawie 3 000 guldenów. I efekty były widoczne:

"W pierwszych 10-ciu dniach po wyjściu prospektu zgłosiło się przeszło 200 abonentów [...] z końcem pierwszego kwartału [tzn. w grudniu 1874 r.] miałem 965 abonentów [...], a dzisiaj - 6 marca 1875 r. rejestrował wydawca - mam już blisko 1 200" 14.

Nie udało się ustalić, czy ta ostatnia liczba została przekroczona. Pewne jest natomiast, że w latach 1875 - 1876 Rogosz nie zdobył dalszych 500 prenumeratorów niezbędnych dla przekształcenia tygodnika w magazyn ilustrowany przy nie zmienionych warunkach prenumeraty. To, że prenumeratorów nie przybywało, zdaje się potwierdzać pogarszająca się sytuacja finansowa pisma, wskutek czego w 1877 r. zmienili się właściciele. Z czasem prenumeratorzy zaczęli się wykruszać; przy końcu 1879 r. "Tydzień" abonowało zaledwie 450 osób. W ostatnich latach istnienia pisma Biernacki uskarżał się nie tyle na niedostatek prenumeratorów, co na ich nie-

wypłacalność - Galicjanie ohcieli czytać za darmo. Stąd do redakcji napływały setki listów proszących o bezpłatny abonament. Szczególnie bolesnym dla wydawcy był fakt, iż znaczna część owych listów przychodziła ze stowarzyszeń, wszelkich zbiorowości, dla których koszty prenumeraty nie stanowiły nieprzekraczalnej bariery. W tej sytuacji nie zostawało nic innego, jak wytłumaczyć:

"Gdybyśmy mieli tysiące prenumeratorów, moglibyśmy i chętnie posyłałibyśmy pismo nasze bezpłatnie. Ale w tak trudnych warunkach jak nasze, nie wolno nam tego uczynić, byłaby to bowiem dobroczynność kosztem wartości pisma, a więc kosztem wszystkich prenumeratorów [...]. Gdybyśmy mieli przychód większy nad rozchód, to [...] przede wszystkim zniżylibyśmy cenę pisma" 15.

Administracja "Tygodnia" rozprowadzała swoje pismo za pośrednictwem poczty oraz księgarni, spośród których przedsiębiorstwa F. H. Richtera we Lwowie /6 IX 1874 - 10 X 1875/, Daniela Edwarda Friedleina w Krakowie /6 IX 1874 - 11 II 1877/, Jana Konstantego Żupańskiego w Poznaniu /6 IX 1874 - 31 XII 1880/, Adolfa Dygasińskiego w Krakowie /18 II 1877 - 1 VII 1877/, Stanisława Andrzeja Krzyżanowskiego w Krakowie /2 XII 1877 - 31 XII 1880/ pełniły rolę tzw. składów głównych. "Tydzień" można było prenumerować bezpośrednio w wydawnictwie bądź we wszystkich księgarniach i urzędach pocztowych państw zaborczych z wyjątkiem Rosji. Miejsce wniesienia przedpłaty decydowało o tym, czy abonenci otrzymywali przesyłki pocztowe bezpośrednio z wydawnictwa, a tym samym korzystali z szeregu udogodnień w nabywaniu niektórych publikacji, czy też z księgarni przyjmującej przedpłatę.

Dział ekspedycyjny Wydawnictwa funkcjonował bez zarzutu. W każdą sobotę po południu, tj. natychmiast po ukończeniu druku i zbroszowaniu, wysyłał świeże egzemplarze pisma wszystkim księgarzom i prenumeratorom. Większość czytelników odbierała je następnego dnia. Od września 1874 r. aż do

końca 1878 r. ekspedycja ani razu nie została opóźniona. Podobnie było w latach następnych z kilkoma wyjątkami, gdy wskutek konfiskaty ponownie musiano drukować cały nakład. Zdarzało się jednak, iż przesyłki docierały z kilkudniowym opóźnieniem lub ginęły na poczcie. W tych wypadkach prenumeratorzy korzystali z przysługującego im prawa reklamacji w ośmiodniowym terminie od daty wyjścia numeru. Wtedy redakcja radziła kierować sprawę do właściwych urzędów pocztowych, a w miejsce zaginionych wysyłała drugi, a nierzadko trzeci z kolei egzemplarz tego samego zeszytu.

Wydawcy adresowali czasopismo do mieszczaństwa, inteligencji, kobiet o wyższych aspiracjach intelektualnych oraz młodzieży studiującej zaboru austriackiego i pruskiego. Na tak ograniczonym terytorialnie rynku trudno było o czytelników i nabywców, zwłaszcza iż Galicja została nasycona periodykami warszawskimi i zagranicznymi. Mimo to w pierwszym roku istnienia pisma jego wydawcy nie uskarżali się na niepowodzenia. Mówią o tym listy Rogosza:

"W pierwszym półroczu dokładałam do 3 000 guldenów. Nie tracę atoli nadziei, że w ciągu roku niedobór się wyrówna [...]. Po rozważeniu wszystkich pro i contra przyszedłem do przekonania, że jeżeli wojny nie będzie, to w jesieni r.b. /1876/ z piśmie swoim stanę już na całkiem twardych podstawach" 16.

O losach pisma w pewnym stopniu decydowały warunki prenumeraty. Od września 1874 r. do końca sierpnia 1875 r. prenumerata kwartalna wynosiła we Lwowie 3 złr, w Galicji i Austrii - 3,50 złr, w Poznaniu 2 tal., a w Poznańskim 2 tal. i 10 sgr. Pojedynczy numer kosztował 50 centów. Z początkiem września 1875 r. Rogosz podwyższył prenumeratę kwartalną o 50 centów we Lwowie i 90 centów w Galicji i Austrii. W związku ze zmianą waluty w Cesarstwie Niemieckim ustalił wysokość abonamentu na 7 marek dla Poznania i 8 marek dla zaboru pruskiego, ale już 26 września tego samego roku podniósł

cenę dla Poznańskiego na 8,50 marki. Zmiany cen nie wyszły na dobre pismu i wydawcy. Nie pomagały tłumaczenia, że "dziewięćdziesiąt centów na kwartał to nie majątek". W przeciągu kilku następnych miesięcy sytuacja wydawnictwa tak bardzo się pogorszyła, iż Rogosz chciał odstąpić "Tydzień" za "bagatelę". Ostatecznie sprzedał go A. D. Bartoszewiczowi za 3 500 reńskich i przeniósł się na redaktorski stołek do "Dziennika Polskiego". Nowemu właścicielowi również nie wiodło się. Kilkakrotnie zmieniał redaktorów i w niespełna rok później zaczął się rozglądać za współnikiem. Znalazł go w M. Biernackim, który - spieniężywszy swój majątek ziemski w Boczowie koło Wieliczki, przeniósł się do Lwowa, aby stać się współwłaścicielem Księgarni Polskiej i "Tygodnia". Wejście nowej osoby w prawa własności pociągnęło za sobą osobny abonament na maj i czerwiec /2,25 złr dla Lwowa i 3 złr dla prowincji/.

Od połowy 1878 r. Biernacki i Bartoszewicz położyli nacisk na podniesienie wartości pisma przez staranniejszy dobór artykułów oraz wprowadzenie oszczędności. Przestali rozdawać gratisowe egzemplarze, ograniczyli wydatki na reklamę - którą Biernacki po prostu się brzydził - i wyraźnie podnieśli poziom pisma. Z początkiem 1879 r. zmniejszyli nakład do 800 egzemplarzy /do tej pory "Tydzień" tłoczono w 2 000 egz./, lecz ceny prenumeraty utrzymali na tym samym poziomie. Proporcjonalnie do obniżki kosztów własnych zmniejszyła się liczba prenumeratorów do 450 w końcu 1879 r. oraz zmalały przychody, które zaledwie wystarczały na "druk, papier itp". Honoraria trzeba było płacić z własnej kieszeni. Kolejne lata zamykały się deficytami w granicach 1 500 - 2 000 reńskich, w sytuacji wydawcy jednak dotkliwymi. W listach do Kraszewskiego, tłumacząc zwłokę w płaceniu honorariów autorskich, Biernacki relacjonował, że prenumerata szła słabo w latach 1878 i 1879, nieco lepiej w 1880 i 1881 r., lecz mimo to liczba 600 pre-

numeratorów była nieosiągalna. Tymczasem tytu potrzebował dla pokrycia kosztów wydania całego nakładu. Względy ideowe i nikłe nadzieje na pozyskanie dalszych 150 abonentów nie pozwalały mu zamknąć pisma, które w pierwszej połowie 1880 r. przyczyniło "jeszcze blisko 1 000 flor[enów] straty". Około połowy tego roku Biernacki koresponduje na temat ewentualnej sprzedaży. List w tej sprawie przedstawia położenie pisma w nieco innym, korzystniejszym świetle i zasługuje na przytoczenie:

"Na żądanie Szan. Pana [być może Stefana Buszczyńskiego], mamy honor odpowiedzieć, że czasopismo nasze pt. »Tydzień Polski« moglibyśmy odstąpić za sumę flor. 3 500, to jest za tyle, ileśmy sami poprzednim właścicielom za to pismo zapłacili.

»Tydzień« mógłby być odstąpiony dopiero z dniem 1 stycznia 1881 roku.

Co do innych warunków, jak spłaty ratami itp., to sądzimy, że kwestie te tylko ustnie dałyby się załatwić. Na koniec dodajmy, że »Tydzień« w chwili obecnej, po pokryciu wszelkich kosztów materialnych, tj. druku, papieru, stempla, marek itp., daje dochodu około 2 000 flor., z którego wszakże należy pokrywać honoraria - a zatem dochód lub strata zależy może jedynie od kierującego pismem i jego stosunków literackich - i od tego, czy pismo pod nową redakcją straci lub zyska prenumeratorów" 17.

Świadom niepowodzeń z rzadkim heroizmem Biernacki dźwigał ciężar wydawnictwa. Znikąd nie otrzymując pomocy finansowej, nie był w stanie płacić wysokich honorariów nawet najwybitniejszym autorom. Nękany deficytami, niepowodzeniami prowadzonej przez siebie Księgarni Polskiej i konfiskatami pisma wynagradzał współpracowników nieregularnie, wypłacając należności ratami. Coraz częściej nabywał artykuły tanie i zabiegał o gratisowe. Z początkiem 1881 r. Biernacki jeszcze raz próbował ratować pismo, zmniejszając objętość zeszytu o połowę, zaś drugi arkusz przeznaczając na dodatek powieściowy, który ukazywał się w osobnych tomach.

Jednocześnie obniżył prenumeratę kwartalną na 2 zkr we Lwowie /z dodatkiem powieściowym 2,50 zkr/, w zaborze austriackim na 2,50 zkr /z dodatkiem 3 zkr/, w Wielkim Księstwie Poznańskim na 6 marek /z dodatkiem 7 marek/. Cenę pojedynczych egzemplarzy ustalił na poziomie o połowę niższym od dotychczasowej. Dla abonentów "Tygodnia" we Francji, Anglii i USA prenumerata kwartalna wynosiła odtąd nie 10, ale 7 franków /z dodatkiem 8 franków/.

Chociaż "Tydzień" zawsze cierpiał na niedostatek prenumeratorów, wydawcy odnotowali szereg sukcesów. Należy do nich niewątpliwie ośzkowita wysprzedaż niektórych numerów /np. nr 55 z 1878 r./ i kwartałów /np. pierwszy kwartał 1880 r/. Dla zapewnienia przybywającym prenumeratorom kompletnych roczników, redakcja musiała uruchomić skup egzemplarzy po nominalnej cenie. Jakkolwiek sytuacja "Tygodnia" nie była rozpaczliwa i w skali rocznej pismo przynosiło stosunkowo niewielkie straty, wydawca nie mógł go nadal finansować. Z końcem 1881 r. - w obliczu ruiny majątkowej - Biernacki postanawia zawiesić wydawanie czasopisma, donosząc, co następuje:

">Tydzień Polski< przestaje wychodzić nie tyle z powodu braku prenumeratorów, i e z tej przyczyny, że prawie jedna trzecia część abonujących zalega z opłatą kwartalną, półroczną i roczną i na wszelkie przypomnienia jest najzupełniej głuchą.

W takich warunkach samodzielne wydawanie literackiego czasopisma w Galicji jest bezwarunkowo niemożliwym" 18.

Jeżeli dodamy jeszcze, że Biernacki w ciągu trzech i pół roku stracił na "Tygodniu" aż 8 000 zkr, to sprawa upadku tego czasopisma staje się całkowicie jasna. Na początku lat osiemdziesiątych XIX w. Galicja nie była jeszcze gotowa na przyjęcie czasopisma literackiego w rodzaju "Tygodnia".

PRZYPISY

- 1 Pierwszy października 1874 r. przyjmuję jako datę początkującą wydawnictwo, mimo że dwa pierwsze numery pojawiły się jeszcze we wrześniu tego roku. Numery owe ukazały się wczesniej dla celów reklamowo-propagandowych. Wyjaśniono tę sprawę w "Tygodniu" 1874, t. 1, s. 36: "Na okładce pierwszego numeru »Tygodnia« napisaliśmy wyraźnie, że numer następny wyjdzie 20-go września, co też dziś nastąpiło [nr 2 ukazał się z datą 27 września]. We wrześniu dajemy w ten sposób dwa numera nadliczbowe, gdyż regularne wydawanie poczyna się dopiero od października. »Tydzień« nie spóźni się nigdy ani o godzinę".
- 2 Informacja o redaktorze, patrz Stanisław Burkot, Józef Rogosz, w: Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu. Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku, t.2, Warszawa 1966, s. 403 - 412.
- 3 Wiadomości o życiu i działalności A. D. Bartoszewicza zawiera "Polski słownik biograficzny", "Słownik pracowników książki polskiej", /Warszawa 1972/ oraz "Encyklopedia wiedzy o książce" /Wrocław - Warszawa - Kraków 1971/.
- 4 Sylwetka pisarza, patrz Stanisław Frybes, Rodoć, w: Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu, t. 1, Warszawa 1965, s. 409 - 419.
- 5 Rogosz składał tomy o bardzo różnej objętości, np. tom 5 zawierał 22 numery, a t. 3 - aż 38. Istotne zmiany w tym zakresie wprowadził Biernacki. W każdy z trzech ostatnich tomów /tj. 10, 11 i 12/ wchodziło po 26 numerów i 412 stronice.
- 6 F. H. Richter, patrz Słownik pracowników książki polskiej, Warszawa 1972.
- 7 Gruntownych badań nad "Tygodniem" nikt dotąd nie podejmował. Nieco uwagi poświęcił mu Bronisław Nadolski w artykule: Lwowskie czasopiśmiennictwo literackie w XIX wieku, "Pamiętnik Literacki" 1936. Sporo uwagi poświęciła mu Halina Kozłowska-Sabatowska w "Ideologii pozytywizmu galicyjskiego. 1864 - 1881" Wrocław 1979 oraz J. Bujak w "Informacji o książce i prasie w tygodnikach galicyjskich 1772 - 1900" /Kraków 1989/. Niniejsza rzecz jest fragmentem opracowywanego szkicu.

8 List J. Rogosza i F. H. Richtera do Karola Libelta,
Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Rkps, sygn. 6004, k. 151.

9 Redakcja korespondowała z czytelnikami od samego początku. Zasięgała opinii na temat proponowanego im czasopisma oraz zachęcała do współpracy. W numerze 6 z 25 X 1874 r./t. 1, s. 100/zwróciła się "Do wszystkich czytelników »Tygodnia«" z następującym apelem: "Założywszy nasze pismo dla najszerszych warstw społeczeństwa, i chcąc by ono odpowiadało szlusznyim wymaganiom ogółu, upraszamy niniejszym wszystkim czytelników, aby zechcieli poczynić uwagi tak nad pojedynczymi artykułami, jak w ogóle nad kierunkiem całego »Tygodnia« i przysłali je na ręce naszego redaktora. Mamy nadzieję, że każdy z naszych czytelników odpowie na nasze wezwanie tym chętniej, ile że częstokroć na pozór najmniej znacząca uwaga może potem wyjść na korzyść pisma i czytelników. Za cel wzięliśmy sobie utrzymanie czucia z krajem". Wezwanie do dyskusji nad tygodnikiem, podobnie jak i prośby o korespondencję /np. t. 5, s. 752, t. 4, s. 111/, spotkało się z żywym oddźwiękiem. Nadsyłane uwagi, o ile redakcja się z nimi godziła, pociągały za sobą reformę czasopisma, a listy pojawiały się w rubryce "Wiadomości z kraju i ze świata".

10 "Przegląd Tygodniowy" 1874, nr 8, s. 66 - 67; nr 18, s. 147 oraz "Kłosa" 1874, t. 19, s. 103.

11 Bolesław Limanowski notował w korespondencji do "Bluszczu" /1874, t. 10, s. 357 - 358/: "Dwie [...] spółki /Gubrynowicz i Schmidt, Rogosz i Richter/ rozwinęły wielką agitację na korzyść swych pism [...] walka przybrała rozmiary prawdziwie amerykańskie. Anonsa małe, wielkie, prospekty, ogłoszenia przy rogach ulic przyklejane od miesiąca zwiastowały pojawienie się »Tygodnia« i »Ruchu Literackiego«.

12 Do losowania nie doszło, gdyż na przeszkodzie stanęły austriackie przepisy o monopolu loteryjnym. "W zamian za to - podała redakcja /t. 6, s. 240/ - rozeszliśmy prenumeratorem pierwszy tomik »Spiewnika polskiego«, który postępuje do druku, a który, sądzimy, będzie miłym gościem w każdym domu polskim".

13 Od redakcji, "Tydzień" t. 3, s. 56.

14 Listy Rogosza do J. I. Kraszewskiego, Biblioteka Jagiellońska, rkps sygn. 6529, t. 69, k. 527, 528.

15 "Tydzień", t. 6, s. 304; t. 8, s. 16.

16 Rkps Biblioteki Jaziellońskiej, sygn. 6529, t. 69, k. 528, 53C.

17 List M. Biernackiego z 9 VII 1880 r., rkps Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 6064, t. 2, k. 809 - 810.

18 Od redakcji, "Tydzień Polski" 1881, t. 12, s. 409.